

Wojciech Strak
WOJCIECH STRAK PRZED MIKROFONEM
=====

Tego jeszcze nie było - nawet wczasowicze z utęsknieniem wyglądają najmniejszej chmurki. A co mają powiedzieć rolnicy? Żniwiarze dosłownie opadają już z sił. W tym upale nawet jeść się nie chce. Ludzie tylko piją, piją i jeszcze raz piją - oczywiście czarną gorzką kawę, bo piwa nigdzie nie uświadczysz, a jeżeli mają wodę ostromecką, to i tak nie gasi ona pragnienia, bo ciepła jest, jak zupa. A skoro w tym roku żniwa przebiegają sprawniej, niż kiedykolwiek, skoro jeszcze w tym tygodniu bydgoscy rolnicy zakończą sprzęt zbóż, no to - proszę państwa - "czapki z głów". Za ten serdeczny wysiłek należą się żniwiarzom od nas wszystkich - codziennych zjadaczy chleba - naprawdę gorące słowa uznania.

Powiedziałem - "żniwa przebiegają sprawniej, niż kiedykolwiek" - czy to znaczy, że nie ma żadnych niedomagań? Nie, nie mam zamiaru klajstrować rzeczywistości. W tak wielkiej batalii, jaką jest sprzęt z przeszło 627 tysięcy ha, nie licząc rzepaków, muszą mieć miejsce takie czy inne potknięcia. Oczywiście mówimy o nich głośno, mówimy po to, aby się nie powtarzały. Gdy już w pierwszych dniach żniw w niektórych gminnych spółdzielniach zabrakło sznurka do

snopowiązałek, nikt tego nie ukrywał. Wysłano specjalne samochody do fabryk - sznurek się znalazł. Znalazł się dlatego, że wszyscy - w tym także radio - bardzo szybko zareagowali.

Maszyny zostały na czas wyremontowane. Że się tu i ówdzie w czasie pracy psują? No cóż, złośliwość rzeczy martwych. Chwaliliśmy za sprawne usuwanie usterek zaraz na polu przez Pogotowia Techniczne, ale mamy pretensje, że w Jadownikach, powiat Żnin rolnicy musieli zbyt długo czekać na naprawę kompletu omłotowego.

Jeszcze przed żniwami opracowano szczegółowe harmonogramy pracy dla poszczególnych maszyn kółek rolniczych i międzykółkowych baz maszynowych. Prawda, życie często dyktowało konieczność pewnych przesunięć. Jeżeli jednak traktorzysta zamiast zgodnie z harmonogramem nie pojechał ~~przejechał~~ do Ambrożego Polasika w Luciniu, gromada Mąkowsko - a ciąż w tym czasie zboże swemu sąsiadowi, trzeba było interweniować. Okazało się, że nie dyspozytor tu zawinił, bo niesumienny traktorzysta na własną rękę zmienił rozkład jazdy. Dyspozytor był święcie przekonany, że traktorzysta pracuje u Polasika. Interwencja Gromadzkiej Rady Narodowej była skuteczna - rolnik otrzymał inną maszynę, a traktorzystę ukarano.

Takich przykładów szybkiego reagowania na żniwne "niewypały" mógłbym przytoczyć więcej.

Najważniejsze, że żadnej skargi rolników nie pozostawiono bez echa, że nikt nie bawił się w wysyłanie pisemek, a wszyscy załatwiają skargi - jak to się mówi - od ręki. Często wystarczy telefon, żeby pouczyć kogo trzeba o jego obowiązkach.

Była środa, 6 sierpnia. Gabinet I sekretarza Komitetu Powiatowego w Żninie - tow. Musiała. Właśnie rozmawiamy o przebiegu żniw, gdy wchodzi Władysława Wachowiak z Wenecji. Skarży się, że zgodnie z harmonogramem miała otrzymać na wtorek z międzykółkowej bazy maszynowej w Wenecji komplet omłotowy. Zamówiła ludzi, przygotowała dla nich jedzenie, a kompletu omłotowego jak nie ma, tak nie ma. Będą straty, bo ludzie czekają, a na polu stoi w sztygach 7 ha żyta.

Błyskawiczna interwencja sekretarza w Powiatowym Związku Kółek Rolniczych. Tam z miejsca wysyłają do Wenecji na motocyklistę u odpowiadającego za mechanizację - Jerzego Magierę. A ponieważ MBM w Wenecji podlega Państwowemu Ośrodkowi Maszynowemu - leci także telefon do POM-u. Zastępca dyrektora do spraw mechanizacji - Józef Jakubowski wraz z instruktorem - Bogdanem Dobrzykowskim siadają do samochodu i też jadą do Wenecji. Przecież kobiecie trzeba z miejsca pomoc...

495

Co się okazuje w bazie? Że komplet omłotowy "Stalowa wola" o wydajności 15 q na godzinę - zepsuł się jeszcze we wtorek. Ściągnięto kowala, remont trwa. Ale żeby rolnik, który miał otrzymać maszynę we wtorek nie marnował czasu, uzgodniono w bazie z mężem interweniującej w Komitecie Powiatowym Władysławy Wachowiak, że do czasu naprawy młocarni wypożyczą mu dwie przyczepy dla zwiezenia zboża do ~~składowisk~~ ^{stogu}. Pan Wachowiak na to się godzi. Ma własny traktor i przy pomocy przyczep - czekając na komplet omłotowy - może zwieźć zboże do stogu. Kierownik bazy w Wenecji - Franciszek Narożny zrobił, co było w jego mocy. Przecież maszyny - nawet najlepsze - mają prawo się zepsuć. Zresztą na miejscu był przewodniczący rady użytkowników, Tadeusz Zwolankiewicz i także jemu takie rozwiązanie wydało się najlepszym wyjściem z przykrej, bo przykrej, ale przecież przez nikogo nie zawinionej sytuacji. A choć mąż zgodził się poczekać na komplet omłotowy, choć przez cały wtorek zdołał zwieźć przy pomocy wypożyczonych przyczep żyto z 6 ha do stogu, nazajutrz - we środę żona szuka sprawiedliwości w Komitecie...

Kierownictwo bazy - już w wyniku interwencji - dalej robi, co może. Wprawdzie "Stalowa wola" o wydajności 15 q na godzinę, w dalszym ciągu jest zepsuta, ale baza jest gotowa w godzinach południowych

przysłać inną maszynę - młocarnię MCC-10, czyli tzw. 10-kwintalówkę. Ale - o dziwo - pani Wachowiak jej nie chce. Albo będzie "Stalowa wola", albo nauczy wszystkich rozumu... Kierownictwo bazy, przedstawiciele Państwowego Ośrodka Maszynowego oraz Powiatowego Związku Kółek Rolniczych tłumaczą, że przecież na polu pozostał tylko 1 ha żyta, że można go z powodzeniem omłócić przy pomocy mniej wydajnej maszyny. Nic z tego - parę osób rzuca słowa na wiatr. Miała być "Stalowa wola" - musi być "Stalowa wola". A skąd ją wziąć, skoro jest zepsuta? - To panią Wachowiak nic nie obchodzi...

I pomyśleć - kilka osób na poważnych stanowiskach marnuje parę godzin czasu, ci ludzie na pewno byli potrzebni gdzie indziej - a jednak robią wszystko, aby tylko kobiecie pomóc. Jednak zamiast z wdzięcznością spotykają się z pogroźkami. Przecież kobieta obiecała im nauczki...

Nauczka jest. Na pewno jest. Tylko dla kogo? Nie wiem, czy owa rozżalona na cały świat kobieta cokolwiek z niej zrozumie. Ale nauczka jest dla nas wszystkich - że skargi bywają różne, że nie zawsze mają rację odsądzający innych od czci i wiary. Rolnik nie otrzymał na czas maszyny - to prawda. Ale prawdą jest i to, że baza zrobiła więcej, niż mogła, żeby złu zaradzić.

499

I nie zasłużyła sobie chyba na żadne "nauczki" - o czym przekonany
żegna się z Wami na dwa tygodnie

Wasz Wojciech Strąk.